

DWUTYGODNIK SOLIDARNOŚCI PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA



13

Oświatowy



Jak kształtować współczesną *paideę*

Wraz ze zmianami cywilizacyjnymi, które obserwujemy na co dzień w otaczającej nas rzeczywistości, pojawiają się nowe wyzwania dla współczesnej edukacji.

Szkoła ma nie tylko przekazywać wiedzę i rozwijać umiejętności uczniów, ale przede wszystkim przygotowywać młodych ludzi do życia w społeczeństwie. Coraz częściej zatem w swym nauczycielskim rachunku sumienia pytamy o to, co stanowi istotę kształcenia i jak powinno się mierzyć wyniki naszej pracy. Zastanawiamy się, czy o jakości naszych usług decyduje przede wszystkim edukacyjna wartość dodana, czy są nią może wartości i ideały, które udało się nam w naszych wychowankach zaszczerpić. Innymi słowy: kiedy pedagog ma prawo mówić o własnym sukcesie?

Zgodnie z oczekiwaniami uczniów, idealny współczesny nauczyciel to nie tylko osoba wysoce kompetentna pod względem posiadanej wiedzy, stale rozwijająca warsztat pracy, empatyczna, sprawiedliwa, posługująca się w sposób komunikatywny przynajmniej jednym językiem obcym, otwarta na zmiany i nowe kontakty z zagranicą, ale przede wszystkim autorytet moralny. Faktem jest, że młodzież chętniej uczy się i przyśwaja propagowane przez nas wzorce, gdy czuje, że traktuje się ją podmiotowo, a nauczyciel towarzyszy jej jako uczestnik we wspólnym doświadczeniu. Jedno z pożądaných współcześnie działań to kształtowanie postaw prospołecznych, którego wynikami pragnę się z Państwem podzielić.

Jak wiadomo, zachowanie prospołeczne to każde działanie, którego celem jest dobro drugiego człowieka. Zachęcając uczniów do pozalekcyjnych prac charytatywnych, kształtujemy w nich wrażliwość na krzywdę ludzką, bezinteresowną chęć pomocy słabszym, kreatywność i, co chyba najważniejsze, umiejętność pracy zespołowej. Negujemy tym samym przyszłe zachowania aspo-

łeczne, będące rezultatem powszechnego przekonania, że szczęście osiąga się, idąc po najmniejszej linii oporu. Co więcej, uczymy, że każdemu kreatywnemu działaniu powinien towarzyszyć wysiłek.

Będąc jedną z opiekunek Wolontariatu działającego przy Zespole Szkół Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu, postanowiłam wspólnie z uczniami zorganizować charytatywny koncert karnawałowy, w czasie którego na jednej scenie mogliby wystąpić uczniowie zdrowi

przez siostry Serafitki, piosenkarki z Policealnego Studium Piosenkarskiego oraz tancerze ze Szkoły Tańca Bajlando. Celem, który przyświecał wspólnemu działaniu, było kształtowanie postaw tolerancji, integracji i wrażliwości na potrzeby osób mniej sprawnych. Chcieliśmy pokazać, że jesteśmy w stanie realizować własne marzenia oraz przekraczać istniejące w nas bariery i stereotypy myślowe o sobie samych i innych ludziach. Przyświecało nam hasło: trzeba marzyć, aby żyć, i trzeba żyć, by mieć



z młodzieżą niepełnosprawną fizycznie i umysłowo. Do współpracy przy jego realizacji zaprosiłam dyrektorów, nauczycieli i młodzież z kilku poznańskich szkół i instytucji. Poza sportowcami, których uczę, w koncercie wystąpili uczniowie z Poznańskiej Szkoły Chóralnej, Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach (członkowie zespołu muzycznego Dzieci Papy), dziewczęta z Domu Pomocy Społecznej prowadzonego

marzenia. Tak też zatytułowaliśmy nasze przedsięwzięcie: Marzeniami przełamujemy bariery.

Koncert poprzedziły miesięczne przygotowania, w czasie których każda ze szkół pracowała nad własnym programem artystycznym. Moi uczniowie, trenujący na co dzień intensywnie sport, chętnie brali udział w próbach, na które jeździliśmy do Owińsk, by tam wspólnie z niewidomą młodzieżą ćwiczyć śpiew pod okiem niewidomego akustyka i charyzmatycznego pedagoga, pana Henryka

Weredy. Młodzież sama wybrała utwory, które chciała razem zaśpiewać.

W czasie wspólnych prób nie tylko śpiewaliśmy, ale przede wszystkim dyskutowaliśmy o tym, dlaczego te właśnie utwory są ważne i czego mogą zaproszoną widownię nauczyć. „Moi”



sportowcy, patrząc, ile wysiłku wkłada w naukę ich niewidomy rówieśnik i jak chętnie to robi, czuli się coraz bardziej zakłopotani, bo uczniowską systematycznością nie grzeszyli. Bez większych dyskusji zaczęli częściej zaglądać do książek i dla mnie, jako nauczyciela, była to prawdziwa wartość dodana. Zau-



ważyłam też, że pracując nad aranżacją piosenek, zapominali o problemach środowiskowych, jakich na co dzień doświadczali we własnych domach, w bardziej akceptowalny społecznie sposób „wyrzucali” z siebie złe emocje. Z drugiej strony dzięki temu działaniu

niewidoma młodzież mogła poczuć się mniej wykluczona społecznie. Przekonałiśmy się, że dzięki wspólnemu wysiłkowi można przełamać stereotypy o niepełnosprawności i sportowcach „mięśniakach”.

Integrować to łączyć w całość, jed-

noczyć, scalać. Prawdą jest, jak twierdzą niewidomi śpiewacy, że całkowita integracja nigdy nie będzie możliwa, ponieważ zdrowy człowiek nie potrafi wcielić się w położenie osoby z dysfunkcjami fizycznymi i umysłowymi, dopóki ich sam nie doświadczy. Zdaniem młodych sportowców, może nato-

miast i powinien dostrzec w mniejszym sprawnym rówieśniku towarzysza do rozmowy i wspólnych działań. Muzyka jest językiem uniwersalnym, który uczy, rozwija i wychowuje. Projekt pokazał, że grupowe uczestniczenie w zajęciach muzycznych i tanecznych nie tylko

przeciwdziała uczuciu samotności i uspołecznia, ale także – podobnie jak sport – sprzyja propagowaniu form szlachetnego współzawodnictwa – podsumowuje w pokoncertowej refleksji dyrektor ZSMS, Ewa Andrzejewska. Praca w zespole przygotowuje zatem uczniów do życia w społeczeństwie, kształtując tym samym ich wrażliwość.

Jak wiemy, słuchanie muzyki pozwala kształtować myślenie i pamięć oraz wzbogaca język i zasób słów potrzebny do nazwania uczuć. Według psycholog Leny Głowińskiej, kształci też postawy moralne, a pomagając wyzbyć się kompleksów, wpływa na wyższą samoocenę młodego człowieka. Z kolei ruch przy muzyce uczy solidarności, współdziałania, odpowiedzialności i dyscypliny. Zaangażowanych w projekt nauczycieli nie dziwi fakt, że nawet i w dzisiejszym świecie młodzież zauważa potrzebę podążania za starogreckim ideałem kalokagatii, oznaczającym połączenie dobra z pięknem. Młodym ludziom brakuje autorytetów. Z piosenek uczymy się, jak żyć i być lepszym człowiekiem – dopowiada jedna z uczennic. Nowego wymiaru nabierają dyskusje na godzinach wychowawczych o starożytnej paidei, której celem było wyedukowanie człowieka pięknego i mądrego przy zachowaniu przekonania o wrodzonej szlachetności, moralności i dobroci człowieka.

Warto w swej często rutynowej pracy nauczycielskiej zastanowić się nad tym, czego właściwie uczymy i co tak naprawdę stanowi edukacyjną wartość dodaną naszych działań. Innymi słowy, co jest bardziej istotne w procesie przyswajania wiedzy i umiejętności: wysokie wyniki w rankingach, najwyższe miejsca w olimpiadach przedmiotowych, czy może także skromne sukcesy uczniów słabszych edukacyjnie, lecz przygotowanych do dorosłego życia. Wydaje się, że promowanie prospołecznych postaw stanowi ważną na to pytanie odpowiedź.

Ewa Mencil

mgr filologii polskiej, mgr filologii angielskiej, nauczyciel dyplomowany w Zespole Szkół Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu